

CAIR bynajmniej nie odchodzi od ekstremizmu

Council on American-Islamic Relations (CAIR) starała się unikać jawnego wyrażania poparcia dla terroryzmu od kiedy zyskała miano współkonspiratora w procesie Holy Land Foundation o finansowanie terroryzmu w 2007 roku.

Dyrektor wykonawczy Rady, Nihad Awad, który otwarcie deklarował wsparcie dla Hamasu w roku 1994, teraz głównie używa eufemizmów, bo jego organizacja stara się pozycjonować jako obrońca wolności obywatelskich.

Jednakże Lamis Deek, która jest jedną z liderów Rady Stosunków Amerykańsko-Islamskich, nie dba o poprawność swoich wypowiedzi. Nowojorska prawniczka i członkini rady tamtejszego oddziału CAIR, z pasją wyraziła aprobatę dla strzelaniny z 9 października w Jerozolimie, której sprawcą był związany z Hamasem terrorysta Musbah Abu Sbeih. Zginęły wtedy dwie osoby a sześć zostało rannych.

W serii twitów dotyczących relacji medialnych, które pojawiały się następnego dnia po ataku, Deek napisała: "Nazywanie oporu Musbaha Abu Sbeih'a „atakem” nie tylko jest politycznie niepoprawne, ale także niezgodne z prawdą". Wyjaśniła, że "agresywnie polowały na niego siły syjonistycznych kolonizatorskich najeźdźców", a on jedynie odpowiedział „w samoobronie". Relacjonowanie tej sprawy inaczej „szerzy fałszywą propagandę".

Na [Facebooku](#), Deek chwaliła Abu Sbeih'a jako "męczennika, który po życiu pod syjonistyczną kolonizacją i torturach w syjonistycznych lochach nie zgodził się poddać upokorzeniu przez pojmanie jak zwierzę dla ich rozrywki".

Nie pierwszy raz Deek wyraziła tak odrażającą postawę. Jest blisko związana z Al-Awdą, palestyńską koalicją na rzecz

powrotu (Palestinian Right to Return Coalition), która głosi koniec Izraela poprzez zezwolenie wszystkim potomkom uchodźców wojennych z 1948 roku na „powrót do domu z pełnią praw i suwerennością”. W wideo opublikowanym na You Tube w 2012 roku z konferencji Al-Awdy nie opatrzonej datą, Deek jasno i twardo wyraziła swoje stanowisko: „Syjonistyczny izraelski rząd nie ma prawa istnieć.”

Jednocześnie Deek z równym zaangażowaniem pogardza tymi Palestyńczykami, którzy uważają, że kompromis z Izraelczykami jest konieczny do zakończenia konfliktu. Kiedyś wyjaśniała to podczas wykładu nagranych przez Investigative Project on Terrorism: „Gdy w naszym domu jest seryjny zabójca, to nie oczekujesz, że ktoś będzie działał w jego imieniu i mówił, że seryjny zabójca ma jakieś prawa, powiemy wam jakie on ma prawa”.

Po wygranej Donalda Trumpa, Deek odpowiedziała na twit z anonimowo podlinkowanego konta z odpowiedzią na list gratulacyjny premiera Izraela Benjamina Netanjahu: „Gdy naziści i syjoniści mają swój radykalny [interseksjonalizm](#), ty dostajesz to”. Dodała także: “Planuj zamach. Uwolnij kraj, uwolnij młodych”.

Wszystko to pozostaje w rażącym kontraście do aspiracji CAIR, by prezentować się jako czołowy propagator sprawiedliwości i wzajemnego zrozumienia. Organizacja ta, założona pierwotnie, żeby promować sprawę palestyńską sprawę w USA, nie utrzyma jednak swego umiarkowanego jakoby wizerunku, skoro jej liderzy wyrażają w mediach społecznościowych jedynie nienawiść.

Jon Bishop

Grażyna Jackowska na podst.: www.islamist-watch.org

Rada Stosunków Amerykańsko – Islamskich odpowie przed sądem za oszustwo

Council on American – Islamic Relations, CAIR, stoi w obliczu oskarżenia o oszustwo. W pierwszej instancji zarzuty oddalono, ale Sąd Apelacyjny Dystryktu Kolumbia je podtrzymał.

W styczniu 2015 roku sędzia federalny Paul Friedman podjął decyzję o oddaleniu ciągnącej się od pięciu lat sprawy przeciwko CAIR. Rada miała dopuścić się oszustwa w stosunku do setek muzułmanów i niemuzułmanów poprzez wynajęcie hochsztaplera podającego się za adwokata, który oszukał klientów.

Autorzy pozwu, American Freedom Law Center (AFLC) i kancelaria Davida Yerushalimiego natychmiast odwołali się od wyroku. Sąd Apelacyjny wysłuchał argumentów stron w lutym 2016 roku. Sprawę prowadził sędzia Sri Srinivasan, prawdopodobnie jeden z kandydatów prezydenta do Sądu Najwyższego.

CAIR, opisujące samo siebie jako organizacja broniąca interesu publicznego muzułmanów, została wymieniona przez FBI i prokuraturę USA jako „przykrywka” Bractwa Muzułmańskiego i Hamasu w procesie jednej z największych muzułmańskich organizacji charytatywnych – Holy Land Foundation (HLF). HLF zbierało w imieniu Hamasu fundusze na zbrojny dżihad, a główni działacze CAIR w tym uczestniczyli. Kilku z nich zostało skazanych za przestępstwa na tle terrorystycznym.

Według pozwu, Morris Days, „adwokat rezydent” oraz „menadżer ds. swobód obywatelskich” z rozwiązanej obecnie filii CAIR w Herdon, nie był tak naprawdę prawnikiem i nie wywiązał się z obowiązku zapewnienia opieki prawnej klientom, którzy zwrócili się do CAIR o reprezentację prawną. CAIR miała być świadoma tego oszustwa i konspirować z Daysem w celu ukrycia przed

klientami tego, że ich sprawy były załatwiane niewłaściwie lub w ogóle nie były załatwiane.

CAIR wiedziała albo powinna wiedzieć – jak wykazują dokumenty dostarczone do sądu – że Days nie należał do izby adwokackiej, kiedy go zatrudniono. Rada umyślnie ukrywała prawdę o Daysie przed swoimi klientami, służbami policyjnymi, izbami adwokackimi oraz mediami. Kiedy organizacja otrzymywała telefony od klientów, skarżących się, że Days nie potrafi wywiązać się z obowiązków reprezentacji prawnej, przedstawiciele Rady wmawiali im, że Days nigdy nie był jej pracownikiem. Co więcej, Rada zwolniła go, kiedy ofiary oszustw zaczęły grozić pozwem sądowym.

Veronica Franco, na podstawie:
<http://www.americanfreedomlawcenter.org/>

Wytropić islamizm i milczenie

Philip Haney, były pracownik amerykańskiego Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego (DHS), ujawnia w swojej książce, jak rząd Stanów Zjednoczonych blokował dochodzenia przeciwko islamistom.

Haney pracował w DHS przez 13 lat. Jego książka, „See Something Say Nothing” („Coś zobacz, nic nie mów”) znacznie wykracza poza zwykły wykaz powiązań między ruchami islamistycznymi a wyrastającymi z nich grupami terrorystycznymi. Badania Haneya nad ruchami islamistycznymi zyskały szacunek innych znawców tematu i wielu z nich zabrało głos w książce.

Zasługą Haneya jest między innymi wskazanie 300 osób podejrzanych o terroryzm, a także praca pracujących nad

ważnymi i złożonymi sprawami przeciwdziałania terroryzmowi. Wraz z dziesięcioma innymi osobami został odznaczony specjalnym wyróżnieniem przez FBI za pomoc w 98 dochodzeniach, wskazanie 67 osób zaangażowanych w podejrzane aktywności, które były wcześniej znane antyterrorystom oraz wskazanie kolejnych 24 podejrzanych.

Stworzył bazę danych 185 grup terrorystycznych w 81 krajach i powiązanych z nimi ruchów islamistycznych, uważając, że musimy dostrzec udział tych ruchów w radykalizacji, nie ograniczając się do powiązań między poszczególnymi dżihadystami.

Oto 10 rewelacji z najnowszej książki Philipa Haneya.

1 **Dochodzenia w sprawie ugrupowań islamistycznych, takich jak Tablighi Jamaat i Bractwo Muzułmańskie, zostały przerwane przez rząd w imię wolności religijnej.**

Dochodzenie prowadzone przez National Targeting Center w sprawie siatki Tablighi Jamaat doprowadziło do licznych konsekwencji, w tym do odmowy wiz członkom Jamaat, którzy chcieli wjechać do Stanów Zjednoczonych. Potem do akcji wkroczył State Departament Civil Rights Division (Wydział Praw Obywatelskich Departamentu Stanu).

“Wiemy, że członkowie Tablighi Jamaat to fundamentaliści, ale nie są terrorystami” – przekonywał Haneya i jego kolegów przedstawiciel Departamentu Stanu Poinformowali go więc, że to zatrudnieni przez jego departament pracownicy konsulatów odrzucali podania o wizę osób powiązanych z Tablighi Jamaat, właśnie ze względu na bezpieczeństwo. I wkrótce zostało to zastopowane.

Podobnie było w przypadku Bractwa Muzułmańskiego, pomimo że jego powiązań z Hamasem dowiódł Departament Sprawiedliwości w procesie działającej jako przykrywka dla BM fundacji – Holy Land Foundation – wspierającej finansowo Hamas.

2

Praca śledczych nie tylko została zatrzymana, ale też zniszczona. Haneyowi kazano skasować ponad 800 dokumentów związanych z islamskim ekstremizmem.

Haney określa ten okres mianem „wielkiej czystki”. Inni, nie powiązani z nim pracownicy sekcji antyterroryzmu potwierdzili, że bazy danych poświęcone islamskim ruchom ekstremistycznym zostały wyczyszczone.

Pod naciskiem Wydziału Praw Obywatelskich skupiono się tylko i wyłącznie na nielegalnych działaniach wspierających organizacje terrorystyczne już wcześniej zdelegalizowane. Zdaniem Departamentu Stanu zbieranie danych odnośnie legalnie działających ruchów islamistycznych w rodzaju Tablighi Jamaat i Bractwa, zagraża wolności religijnej i należało go zaprzestać, żeby zapobiec profilowaniu.

3

Usunięte pliki mogły powstrzymać „bieliźniany” atak bombowy, atak z Bostonu i ataki w San Bernardino.

Przypadek Haneya dowodzi, że trzeba zwalczać przyczynę radykalizacji (ruchy islamistyczne) a nie tylko jej efekty (dżihadystów). „Bieliźniany” zamachowiec Umar Farouk Abdulmutallab, bracia Czarnajewowie, czy Syed Rizwan Farook i Tashfeen Malik, strzelcy z San Bernardino – wszyscy oni byli powiązani z ruchami islamistycznymi i instytucjami, które inwigilował Haney i jego koledzy. Jeśli ich praca nie zostałaby zaprzepaszczona, prawdopodobnie odmówiono by terrorystom wiz czy też dostaliby nadzór policyjny. Nic takiego jednak się nie stało.

4

Kiedy rządowi eksperci chcieli wyjaśnić władzom naturę islamizmu i sieci jego organizacji, politycy nie byli zainteresowani.

Problem dotyczy obu partii (demokratów i republikanów). Haney zauważył to niepokojące zjawisko już w 2006 roku, za rządów Busha. Co roku sytuacja się pogarszała, osiągając apogeum gdy Departament Bezpieczeństwa Krajowego wprowadził politycznie poprawny język nie wspominający o ideologii islamistycznej. W ten sposób ustanowiono precedens, a to podejście forsowała później administracja Obamy. Haney proponował swoim przełożonym wyjaśnienia na temat islamistycznej ideologii i chciał przedstawić swoje obawy, Żaden z nich jednak nie był zainteresowany.

5

DHS odrzucił prośbę FBI o zaangażowanie Haneya w dochodzenie w sprawie Bractwa.

Nie tylko zakazano mu dalszego dochodzenia z ramienia Custom and Borders Protection (Urzędu Celnego i Ochrony Granic, podległego DHS), ale również zakazano mu współpracy z FBI w sprawie przykrywki dla Bractwa Muzułmańskiego. Nie wiedział nawet, czy przełożeni odpowiedzieli na prośbę FBI o jego pomoc.

6

Wysocy rangą urzędnicy interweniowali, żeby umożliwić islamistom przyłot do Stanów Zjednoczonych, mimo że ich podwładni wyraźnie to odradzali.

Wpuszczono nie tylko członków Tablighi Jamaat, ale również podejrzanego o terroryzm aktywistę BM Jamala Badawiego. Urząd Celny i Ochrony Granic opracował nawet specjalne dossier zawierające argumenty przeciwko wpuszczeniu go do Stanów Zjednoczonych. Udało mu się jednak postawić na swoim dzięki upartym skargom na dodatkowe kontrole i podjęciu kroków prawnych. Związany z BM i Hamasem aktywista przyjechał do Stanów, żeby przemówić na konferencji powiązanych z Hamasem i BM organizacji.

7

Sześć osób powiązanych z przykrywkami Bractwa brało udział w opracowaniu strategii antyterrorystycznej Obamy.

W efekcie powstały przychylnie islamistom wytyczne, które [wykluczyły muzułmańskich reformatorów](#) z grona szkoleniowców. Ostatnio Administracja Obamy wybrała aktywistę Bractwa Muzułmańskiego jako swego łącznika ze społecznością amerykańskich muzułmanów.

8

Haney udokumentował 50 spotkań pomiędzy przedstawicielami władzy wykonawczej i ustawodawczej z członkami organizacji uznanych przez rząd za przykrywki dla Bractwa Muzułmańskiego. Spotkania te miały miejsce w latach 1998-2009.

Żadnych niemal kontrowersji nie wzbudziły konsultacje przedstawicieli rządu – w tym Kongresu i Białego Domu – z ugrupowaniami islamistycznymi, które Departament Sprawiedliwości zidentyfikował jako reprezentujące BM i finansujące terroryzm. Inaczej jednak sprawa się przedstawia, kiedy przeciwnik Bractwa ma szkolić [pracowników organów ścigania](#).

9

Islamistyczna presja polityczna i środki prawne działają.

Haney wyjaśnia w swojej książce, w jaki sposób islamiści stosują presję polityczną, prowokację i środki prawne, żeby uzyskać od agencji rządowych to, czego chcą. Sprawa Jamala Badawiego jest jednym z tego przykładów. Jeśli już dziś rząd Stanów Zjednoczonych tak łatwo ustępuje przed wizją zażaleń i procesów sądowych ze strony islamistów, to co będzie w przyszłości, kiedy grupy te urosną w siłę?

10

Haney był wielokrotnie krytykowany za swój stosunek do islamskiego ekstremizmu, w którym łączył przyczynę – islamistyczną ideologię – z jej skutkami. Prowadzono w jego sprawie dochodzenia, ale za każdym razem oczyszczał się z zarzutów.

Gdyby tylko rząd równie surowo traktował islamistów i ich apologetów.

Ryan Mauro

Tłumaczenie GB, na podstawie <https://www.clarionproject.org/>

Więcej informacji na temat działań Haneya:

<http://www.dailymail.co.uk/>

<http://www.powerlineblog.com/>

Hillary Clinton, wymarzona kandydatka islamistów

Jan Piotrowski

Polskie media dość obszernie relacjonują wyścig do Białego Domu pomiędzy Hillary Clinton i Donaldem Trumpem, niemal zupełnie jednak pomijając kwestię ich stosunku do islamu.

Wiemy jeszcze co nieco o tym, co o muzułmanach [myśli Trump](#), natomiast działania Clinton na polu relacji administracji Obamy z islamem są w głównych polskich mediach – z lewej, ale co dziwniejsze, również z prawej strony – białą plamą. Nie tak dawno ukazał się na przykład w „Do Rzeczy” felieton Szewacha Weissa*, który napisał niemalże agitkę wyborczą pani Clinton,

porównując ją do wizjonerki Margaret Thatcher.

Weiss, były ambasador Izraela w Polsce i poseł do Knesetu, powinien wiedzieć, wydawałoby się, że po Hillary Clinton może się spodziewać raczej sympatii do Hamasu, niż do jego ojczyzny. Ale napisał tylko tyle, że „stała wówczas na czele Departamentu Stanu„ i że „republikanie z pewnością będą te rany rozdrapywać” – odnosząc się do tragedii w Benghazi (o której poniżej).

Amerykańskie główne media też przemilczają te kwestie, lub wybielają działania Clinton (za wyjątkiem może Fox News). Prawicowy internet w USA jest jednak pełen faktów, które całkowicie dyskwalifikują byłą sekretarz stanu.

Dlaczego?

Przede wszystkim, zasłużyła się w dziedzinie tłumienia wolności słowa ręką w rękę z islamistami. W ramach tak zwanego [Procesu Stambulskiego](#) promowała zawzięcie rezolucję 16/18 ONZ, zredagowaną pod presją Organizacji Współpracy Islamskiej (OIC), zmierzającą w swej istocie do penalizacji [„obrażania” islamu](#).



Hillary Clinton i sekretarz
Generalny Organizacji
Współpracy Islamskiej
Ekmeleddin Ihsanoglu

Podobnie jak Barack Obama, popiera amerykańskich islamistów, promowała ekstremistyczne organizacje typu CAIR czy ISNA – [z wzajemnością](#). Regularnie spotykała się z amerykańskimi zwolennikami Bractwa Muzułmańskiego i ekstremistami, takimi jak szef Muslim Public Affairs Council Salam al-Marayati. Była zwolenniczką formalnych kontaktów [rządu z Bractwem](#).

Jest w dużej mierze odpowiedzialna za śmierć ambasadora

Stevensa w Benghazi, bowiem Departament Stanu nie reagował na prośby konsulatu [o wzmocnienie ochrony](#). Clinton mataczyła w tej sprawie, kłamiąc (wraz z Obamą), że przyczyną ataku była spontaniczna reakcja „ludu” na film [„Niewinność muzułmanów”](#) – tymczasem wtedy już wiedziała od CIA, że był to zaplanowany atak dżihadystyczny. Gdy udowodniono jej kłamstwo, odpowiedziała: [„A jakie to ma teraz znaczenie?!”](#).

Pojawiły się również dobrze udokumentowane oskarżenia, że Departament Stanu próbował zatrudnić do ochrony konsulatu w Benghazi [zwolenników Al-Kaidy](#).

Jej doradczyni podczas kierowania Departamentem Stanu, Huma Abedin, jest blisko z Bractwem związana poprzez koligacje rodzinne. Poza tym Abedin, pracując dla rządu, jednocześnie była zatrudniona w prywatnej fundacji Clintonów.

Stanowczo wspierała prezydenta Egiptu Mohameda Morsiego – skrajnego islamistę z Bractwa. Była przeciwna jego obaleniu przez ludową rewoltę Egipcjan (wspartych potem przez wojsko). Egipcjanie na placu Tahrir wznosili transparenty [„Obama wspiera terrorystów”](#).



Egipcjanie przeciwko Obamie i ambasador USA Ann Patterson, która wspierała Bractwo Muzułmańskie

Wiele z tych spraw można prawdopodobnie przypisać prywatnym interesom obojga Clintonów i ich związkom z prominentami z krajów muzułmańskich. Jak ujęła to kiedyś w liście do piszącego te słowa Katherine Gorka z think-tanku Westminster Institute: „Clintonowie od dawna chodzą do łóżka z szejkami z Bahrajnu czy Kataru”. Kraje arabskie przekazały wiele milionów dolarów na rzecz [Clinton Foundation](#).

Wygląda na to, że zwycięstwo Hillary Clinton w wyborach

prezydenckich może być dla Stanów Zjednoczonych – w kontekście relacji amerykańsko – islamskich – wręcz niebezpieczne.

* „Hillary Clinton i moc Żelaznej Damy”. Tekstu nie można znaleźć na [www.tygodnika „Do Rzeczy”](http://www.tygodnika„DoRzeczy”).

CAIR na celowniku hakerów z Anonymous

Nezar Hamze, lider powiązanego z Hamasem CAIR (Council on American-Islamic Relations) jest także zastępcą szeryfa w Broward County Sheriff's Office in Florida.

W grudniu ubiegłego roku korzystając w pełni ze swoich uprawnień zaprosił na trening strzelecki członków jednego z radykalnych meczetów znanego z powiązań z organizacjami terrorystycznymi. W tym czasie wyszło na jaw, że na przestrzeni ostatnich lat meczet w Kansas City otrzymywał miliony dolarów w ramach funduszy federalnych. The Islamic Center of Greater Kansas City, wchodzące w skład parasolowej organizacji islamskiej, powiązanej z Bractwem Muzułmańskim, otrzymało od 2010 roku prawie 3 miliony dolarów od Departamentu Rolnictwa.

O Bractwie Muzułmańskim było ostatnio głośno także za sprawą dochodzenia, zleconego przez Davida Camerona, w wyniku których BM zostało uznane przez Wielką Brytanię za organizację terrorystyczną.

Prawdopodobnie te wydarzenia spowodowały, że GhostSec, grupa

walcząca z organizacjami terrorystycznymi oraz działająca w ramach kolektywu hakerskiego Anonymous, dołączyła do akcji #BanCAIR na Twitterze.

Niedługo później GhostSec zaczął namierzać portale internetowe należące do CAIR lub BM albo z nimi powiązane. Jako ostrzeżenie dla wspierających organizacje terrorystyczne zamknięte zostały portale Hamasu i CAIR oraz portal Islamic Society of Greater Kansas City.

GhostSec specjalizuje się w zdobywaniu poufnych informacji, analizie zagrożeń, tworzy software do walki z ISIS oraz programy do walki w cyberprzestrzeni. Grupa współpracowała z agencjami rządowymi i wywiadowczymi podczas udaremniania zamachów terrorystycznych. Teraz ta elita skupiła się na grupach, które rozprzestrzeniają terroryzm.

CAIR, określający się mianem organizacji praw obywatelskich, jest sponsorowany przez saudyjskich wahabitów oraz ma powiązania z organizacjami islamistycznymi. Został założony w 1994 roku przez Nihada Awada, Omara Ahmada oraz Rafeeqa Jabera, a cała trójka była blisko związana z Islamic Association for Palestine (IAP) założoną przez wysokiego oficera Hamasu Mousę Abu Marzooka. IAP była komórką Hamasu w USA zajmującą się rekrutacją i propagandą.

Nie po to islam jest obecny w Ameryce, żeby być równym innym religiom. Jest tu po to, by dominować

Jak pisze portal Discover The Network: „CAIR otworzył swoje pierwsze biuro w Waszyngtonie z pomocą 5000 dolarów przekazaną przez the Holy Land Foundation for Relief and Development (HLF) założoną przez wspomnianego już Mousę Abu Marzoka”

Dwa lata później, w maju 1996, CAIR koordynował konferencję prasową będącą akcją protestacyjną przeciwko ekstradycji Marzoka z USA za powiązania z atakami terrorystycznymi przeprowadzonymi przez Hamas.

CAIR także wspiera i promuje dżihad. Jego współzałożyciel,

Omar Afmad, powiedział w Kalifornii w 1998 roku: „Nie po to islam jest obecny w Ameryce, żeby być równym innym religiom. Jest tu po to, by dominować. Koran powinien być najwyższą władzą w Ameryce, a islam jedyną akceptowalną religią na świecie”.

Nihad Awad przyznał w 1994, że „popiera Hamas”, a dwa lata później sam CAIR domagał się zdjęcia wiszącego w Los Angeles billboardu opisującego bin Ladena jako „zaprzysiężonego wroga”.

Zgodnie z zeznaniami podatkowymi CAIR, wspólnie z North American Islamic Trust (NAIT), inwestuje rocznie setki tysięcy dolarów. Pieniądze te pozwoliły saudyjskiej sekcji wahabitów na przejęcie kontroli nad setkami meczetów w USA.

Nagrania FBI zaprezentowane w 2007 podczas procesu Holy Land Foundation udowodniły, że Nihad Awad uczestniczył w 1993 w spotkaniu liderów Hamasu w Filadelfii, podczas którego opracowywano plan maskowania finansowania Hamasu jako działalności dobroczynnej. Proces pokazał też finansowe powiązania HLF z Hamasem.

Dom jednego z liderów CAIR, Muthanna al-Hanootiego, został przeszukany w 2006 przez agentów FBI w związku ze śledztwem dotyczącym działalności terrorystycznej. Agenci przeszukali także biura jego firmy podejrzewanej o wspieranie bojówek w Iraku.

Severus Snape na podstawie theblacksphere.net

CAIR: na zawsze z piętnem terroryzmu

Daniel Pipes

Ci, którzy śledzą ruch islamski, spadli ze swojego zbiorowego krzesła na wiadomość, że rząd Zjednoczonych Emiratów Arabskich umieścił CAIR (Rada ds. Relacji Amerykańsko-Islamskich) na liście organizacji terrorystycznych.

Na liście tej <http://euroislam.pl> są już talibowie, Al-Kaida i ISIS. Jest to zaskakujące, ponieważ same władze ZEA swego czasu promowały islamizm, w przeszłości rada CAIR pozyskiwała fundusze w ZEA, a ambasada ZEA w Waszyngtonie niegdyś chwaliła CAIR.

Jednak, gdyby się nad tym zastanowić, ma to sens. W ostatnich latach islamski ruch przechodzi poważny kryzys. Sunnici biją się z szyitami; zwolennicy przemocy walczą z tymi, którzy pracują w ramach systemu; modernizatorzy ścierają się z tymi, którzy chcą wrócić do VII wieku, a monarchiści konfrontują się z republikanami.



CAIR Florida na paradzie w Dniu Niepodległości 4 lipca

Ten ostatni podział również dotyczy nas. Po dziesiątkach lat ścisłej współpracy z Bractwem Muzułmańskim i powiązanymi z nim instytucjami, monarchie Zatoki Perskiej (Katar jako jedyny stanowi znamieny wyjątek) dostrzegły, że grupa instytucji powiązanych z Bractwem stanowi dla nich zagrożenie. Władcy Arabii, Emiratów, Kuwejtu i Bahrajnu traktują teraz polityków takich, jak Mohamed Morsi z Egiptu, jako swoich wrogów, tak samo jak Hamas i jego pochodne – w tym CAIR.

Chociaż monarchowie Zatoki Perskiej nie stali się mniej islamscy, przejrżeli na oczy i ujrzeli, jakie szkody mogą wyrządzić grupy związane z Bractwem.

Wyjaśniliśmy już, dlaczego ZEA umieściły CAIR w swoim manifeście o terroryzmie, musimy teraz postawić drugie pytanie: Czy jest to uzasadnione? Czy organizacja z siedzibą w Waszyngtonie, powiązana z Obamą i Białym Domem, Kongresem Stanów Zjednoczonych, wiodącymi mediami oraz prestiżowymi uniwersytetami może faktycznie być inicjatorem akcji terrorystycznych?

Rada CAIR może być słusznie określona takim mianem. To prawda, że nie podkłada bomb, ale jak wyjaśnia minister spraw zagranicznych ZEA, „Nasz próg tolerancji jest dość niski. ... Nie możemy zaakceptować podżegania lub finansowania”.

Rzeczywiście, CAIR inicjuje, finansuje terroryzm oraz robi dużo więcej: Przeprasza za grupy terrorystyczne: Wielokrotnie wzywana do zdemaskowania Hamasu i Hezbollahu jako grup terrorystycznych, CAIR demaskuje akty przemocy, ale nie ich sponsorów.

Jest powiązana z Hamasem: Hamas, określany jako organizacja terrorystyczna przez USA i wiele innych rządów, pośrednio stworzył CAIR i te dwie grupy są ściśle powiązane.

Przykłady: w 1994 roku, szef CAIR Nihad Awad publicznie zadeklarował swoje poparcie dla Hamasu; Holy Land Foundation (HLF – Fundacja Ziemi Świętej), grupa lobbująca Hamasu,

przekazała 5 tys. dolarów na CAIR; z kolei CAIR wykorzystwała ataki z 11 września, aby zebrać pieniądze na HLF, a w sierpniu tego roku demonstranci na sponsorowanym przez CAIR wiecu na Florydzie ogłosili: „ Hamas to my! ”

CAIR wniosła w 2004 roku pozew o zniesławienie z powodu pięciu stwierdzeń grupy o nazwie Anti-CAIR. Jednak dwa lata później CAIR poszła na ugodę (z niedopuszczalnością ponownego rozstrzygnięcia tej samej sprawy pomiędzy stronami), domyślnie potwierdzając prawidłowość twierdzeń Anti-CAIR, które brzmiały jak następuje:

- „CAIR jest grupą lobbingową wspierającą terrorystów i częściowo przez nich finansowaną”
- „CAIR ... jest wspierana przez jednostki, grupy i państwa wspierające terrorystów”
- „Udowodniono, że CAIR miała powiązania z islamskimi terrorystami i została przez nich założona”
- „CAIR aktywnie wspiera terrorystów oraz grupy i kraje wspierające terrorystów.”

W skład rady wchodzi osoby oskarżone o terroryzm: co najmniej siedmiu członków zarządu lub pracowników CAIR zostało aresztowanych, odmówiono im wjazdu do USA albo zostali oskarżeni lub uznani winnymi aktów terroryzmu; są to: Siraj Wahhaj, Bassem Khafagi, Randall („Ismail „) Royer, Ghassan Elashi, Rabih Haddad, Muthanna Al-Hanooti i Nabil Sadoun.

Rada ma kłopoty z prawem: w 2007 roku prokuratorzy federalni nazwali CAIR (wraz z dwoma innymi organizacjami islamskimi) „niepostawionymi w stan oskarżenia współspiskowcami i / lub współwinnymi” w spisku przestępczym dotyczącym finansowania Hamasu. W 2008 roku FBI, zaniepokojona trwałymi powiązaniem CAIR z terrorystami, przerwała kontakty z radą.

CAIR nazwała decyzję ZEA „szokującą i dziwaczną”, po czym

zaczęła wpływać na Departament Stanu, aby oprotestował i cofnął decyzję. Rzecznik departamentu Jeff Rathke z ochotą zauważył, że rząd USA, który „nie traktuje tych organizacji jako organizacji terrorystycznych”, poprosił o więcej informacji na temat decyzji ZEA. Minister spraw zagranicznych ZEA odpowiedział, że jeśli organizacje mogą wykazać, że ich „podejście się zmieniło”, mają prawo odwołać się, „aby usunąć je z listy.”

Pod wpływem nacisków ze strony administracji Obamy ZEA może wycofać swoją decyzję. Mimo tego nie można naprawić trwałych już szkód. Po raz pierwszy islamski rząd ujawnił szkodliwy, terrorystyczny charakter CAIR – piętno, od którego ta organizacja już nigdy nie ucieknie.

Tłumaczenie Agaxs

Źródło: <http://www.danielpipes.org/15220/cair-terror-group>

Tytuł zmieniony przez Euroislam.pl

Ekstremiści z CAIR przegrali w sądzie

Radykalnej muzułmańskiej grupie CAIR (Council on American – Islamic Relations) nie powiodła się próba cenzury, polegająca na uniemożliwieniu prezentacji o zagrożeniu szariatem w Ameryce.



Prezentacja miała być przeprowadzona w auli szkoły średniej Farragut High School, należącej do okręgu szkolnego powiatu Knox w Tennessee.

Prawnicza firma non-profit, Freedom X, we współpracy z miejscowym oddziałem ACT! for America prowadzonym przez Johna Peacha i jego współpracownika Billa Frencha, wniosła do sądu w Tennessee pozew przeciw władzom szkolnym powiatu, ponieważ pracownicy Farragut High School oraz kurator Jim McIntyre wycofali kwietniową prezentację na temat szariatu, mającą się odbyć po godzinach pracy szkoły.

Pozew został wniesiony w oparciu o pogwałcenie pierwszej poprawki do konstytucji ponieważ wydarzenie zostało odwołane tylko z tego powodu, że CAIR, mająca za sobą doświadczenie we wspieraniu terroryzmu i posiadający liczne powiązania z ekstremistycznymi organizacjami islamskimi, wniósł skargę i wstrzymał całe przedsięwzięcie. Ponadto, wydarzenie to miało być skoncentrowane na niebezpieczeństwie rosnącej akceptacji szariatu w USA, jednak CAIR zaprotestowała i nazwała ACT! For America grupą nienawiści (hate group), a Frencha „bigotem”. CAIR również błędnie założył, że spotkanie zachęci do przemocy w szkole i źle wpłynie na środowisko szkolne.

Po wygraniu procesu Becker, przewodniczący Freedom X, która walczy z dyskryminacją konserwatystów i chrześcijan, powiedział: „To zwycięstwo wolności słowa. (...) Szariat jest

niekompatybilny z naszymi wolnościami konstytucyjnymi i prawnymi. Ten przekaz przedstawiciele szkoły powiatu Knox próbowali ocenzurować. Niefortunne jest to, że musimy edukować edukatorów o naszych wolnościach, ale wdzięczni jesteśmy za to, że prawnicy powiatu Knox uznali tę sprawę za niepotrzebną w tym regionie”.

Odnosnie pozwu, po jego wniesieniu, Becker, w sierpniu 2014 powiedział: „Muzułmanie w Ameryce, którym przewodzi CAIR, współpracujący z Hamasem, zagraniczną grupą terrorystyczną, wykorzystują nasze prawa, żeby doprowadzić do erozji wolności słowa wszystkich innych ludzi. (...) Jest to część większego planu, którego ostatecznym celem jest przerobienie naszego systemu na islamski kalifat”.

aQ na podst. www.examiner.com

Islamiści z CAIR przegrali w sądzie z obywatelami

Sąd w stanie Michigan oddalił pozew w sprawie dyskryminacji wniesiony przez Radę Stosunków Amerykańsko – Islamskich.



Islamiści z CAIR – oddział
Michigan

Sędzia podtrzymał wniosek złożony przez American Freedom Law Center, o oddalenie skargi CAIR (Council on American – Islamic Relations) przeciwko Zabie Davis. Pani Davis naraziła się CAIR, ponieważ otwarcie sprzeciwiła się założeniu islamskiego ośrodka w okolicy swojego miejsca zamieszkania. Z nietypową decyzją sądu łączy się również nakaz zwrot na rzecz

AFLC wszelkich kosztów związanych z uzyskaną pomocą prawną oraz kosztów sądowych.

W 2012 roku Muslim Community Association of Ann Arbor (MCA) wystosowało pismo do władz okręgu Pittsfield o wyznaczenie terenu pod budowę islamskiej szkoły oraz lokalnego centrum dla muzułmanów. Władze odrzuciły wniosek z powodów infrastrukturalnych oraz komunikacyjnych. Nie mniej jednak CAIR, która sama definiuje się jako „największa muzułmańska organizacja wolności obywatelskich”, ale znana jest w kręgach rządowych jako przykrywka dla Bractwa Muzułmańskiego, wniósł cywilny pozew przeciw władzom z ramienia MCA, w którym twierdzi że odrzucenie wniosku spowodowane zostało dyskryminacją na tle religijnym.

David Yerushalmi, jeden z założycieli AFLC, twierdzi, że CAIR składa podobne wnioski wymierzone przeciw władzom miejskim w całym kraju „po to, żeby forsować cele Bractwa Muzułmańskiego, czyli prowadzenie dżihadu cywilizacyjnego, który ma ‘zniszczyć cywilizację zachodnią od środka’”.

Wnioskowi MCA o wyznaczenie terenu pod budowę centrum i szkoły sprzeciwili się okoliczni mieszkańcy, zaniepokojeni potencjalnymi utrudnieniami w ruchu ulicznym. W zgodzie z pierwszą poprawką do konstytucji mieszkańcy rozpowszechnili w okolicy, a następnie złożyli do władz miejskich petycję, w której odnieśli się negatywnie do wniosku MCA. Niektórzy z mieszkańców wypowiadali się również na zebraniach zorganizowanych przez miasto w celu podjęcia decyzji w tej sprawie.

Na skutek zaangażowania obywateli, CAIR wniósł przeciw nim szereg pozwów oraz wystąpił do sądu o wydanie nakazu ujawnienia prywatnych maili i innych dokumentów, a w niektórych przypadkach złożenia zeznań. Między innymi Zaba Davis i jej mąż znaleźli po powrocie do domu wetknięty w drzwi plik dokumentów zawierający min. nakaz ujawnienia prywatnych maili i innych dokumentów, oraz wezwanie do złożenia zeznań

przez panią Davis.

W odpowiedzi na agresywne roszczenia CAIR, AFLC, reprezentujący siedmioro nękanych mieszkańców, złożył wniosek o ochronę sądową tych osób przed CAIR. Sąd uznał, że pozwy CAIR naruszają pierwszą poprawkę do konstytucji oraz są uciążliwe dla mieszkańców. Zgodnie z decyzją sądu: „CAIR utrzymuje, że jedynym powodem wystąpienia o wezwanie do złożenia zeznań przez panią Davis jest wiara w posiadanie przez nią ważnych informacji, a nie osobista uraza żywiona względem niej z powodu otwartego sprzeciwu wobec budowy szkoły. Argumentacja ta nie jest przekonująca z kilku powodów. Pierwszym [...] jest niewielki związek ze sprawą. Drugim (...) jest oddziaływanie tłumiące swobodę wypowiedzi, jakie wystąpiłoby w rezultacie przyjęcia pozwu, nie tylko w odniesieniu do Davis, lecz również w przypadku innych osób pragnących wypowiadać się w debatach dotyczących przestrzeni publicznej”.

Wyrok skomentował Robert Muisse z AFLC: „Obywatele mają zagwarantowane pierwszą poprawką prawo do przedstawiania władzom swoich poglądów. Bezwzględne ataki CAIR pokazują jasno, że jego cele stoją w sprzeczności z konstytucją, dlatego też orzeczenie to jest niezwykle istotne nie tylko dla naszych klientów, ale też dla wszystkich obywateli, którzy zamierzają wypowiadać się negatywnie o działaniach CAIR”.

Yerushalmi na zakończenie oświadczył: „Niniejsze orzeczenie stanowi istotne zwycięstwo nad „dżihadem cywilizacyjnym”, prowadzonym przez islamskich zwolenników szariatu. Sprawa ta to kolejny przykład próby wykorzystania systemu prawnego do prześladowania przeciwników CAIR. Po raz kolejny AFLC stawiało tym działaniom opór”.

aQ, na podst. www.americanfreedomlawcenter.org

Orzeczenie sądu: www.americanfreedomlawcenter.org

Wybielacze islamu

Daniel Greenfield

Kiedy zakrwawione ciała i dym wznoszą się w powietrze po okrzyku Allahu Akbar i detonacji bomby, po każdym muzułmańskim ataku terrorystycznym następuje “wybielanie islamu”, tłumaczenie, dlaczego ten najnowszy akt przemocy islamskiej nie ma nic wspólnego z islamem.



Czasami wybielaczami islamu są muzułmanie. Często nie są to nawet muzułmanie.

Kiedy Boko Haram, islamska grupa terrorystyczna sprzymierzona z Al-Kaidą porwała nigeryjskie dziewczynki, wybielacze islamu w mediach ruszyli do akcji, żeby wyjaśnić, dlaczego nie ma to nic wspólnego z islamem.

“Time” opublikował „5 Reasons Boko Haram is Un-Islamic” [5

powodów, dla których Boko-Haram jest nieislamski] ; przyjazny artykuł-wyliczankę jednego z tych niemuzułmańskich ekspertów o tym, dlaczego islam jest wręcz feministyczny.

„Ze swoją trwającą kampanią morderstw i porwań członkowie Boko Haram zachowują się w sposób, który nie mógłby być bardziej obcy nauczaniu Proroka Mahometa” – oznajmia redakcja. Mahomet szerzył islam przez trwającą kampanię morderstw i porwań. Twierdzenie, że morderstwo było obce Mahometowi, jest jak twierdzenie, że zbieranie pieniędzy jest obce organizacjom charytatywnym.

Jako dowód “Time” przytacza wypowiedź wielkiego muftiego Arabii Saudyjskiej, szejka Abdulaziza al-Szejka, że Boko Haram zostało “założone, żeby oczernić wizerunek islamu”.

To jest ten sam szejk Al-Szejk, który wzywał do [zburzenia wszystkich kościołów](#) w regionie i do [wydawania za mąż 10-letnich dziewczynek](#). Burzenie kościołów i gwałcenie dziewczynek jest tym właśnie, co reprezentuje Boko Haram. Jeśli wierzyć mediom, ten sam wielki mufti, który popiera gwałcenie dzieci jako islamskie w Arabii Saudyjskiej... sprzeciwia się gwałceniu dzieci w Nigerii jako rzeczy nieislamskiej.

Albo Al-Szejk przypisuje wyższą wartość dziewczynkom nigeryjskim niż saudyjskim, albo, podobnie jak Mahomet, [uważa wszystkie kobiety](#) za „niewydolne pod względem umysłowym i religijnym”, „szkodliwe dla mężczyzn” i przeznaczone do piekła.

Jedynym powodem, dla którego ten obrotowy Szejk głosi różne opinie o tych samych sprawach, potępiając Boko Haram i inne odłamy Al-Kaidy, jest to, że jest tubą rządzącej rodziny Saudów, którzy są tym grupom przeciwni.

Arabia Saudyjska nie sprzeciwia się Al-Kaidzie, dlatego, że jest ona nieislamska. Sprzeciwia się Al-Kaidzie, ponieważ ta grupa islamska chce zastąpić rodzinę Saudów, naruszając umowę

między Wahhabem a Saudem, która stworzyła równowagę między tyrańską rodziną królewską a meczetem.

Arabia Saudyjska i jej tuby sprzeciwiają się Al-Kaidzie nie dlatego, że jest ona nieislamska. Sprzeciwiają się, bo jest dla nich zbyt islamska.

Wybielanie islamu przez nie-muzułmanów jest nieuczciwością. „Time” twierdzi, że Mahomet sprzeciwiał się krzywdzeniu kobiet i osób, które nie biorą udziału w walce, ale on sam i jego ludzie brali do niewoli i gwałcili kobiety. Twierdzi, że islam sprzeciwia się wydawaniu za mąż nieletnich dziewczynek, ale Mahomet ożenił się z nieletnią dziewczynką i ten sam muzułmański przywódca religijny, którego cytuje „Time”, popiera to.

„Time” twierdzi, że wojna Boko Haram przeciwko chrześcijanom jest nieislamska, niemniej wielki mufti saudyjski, na którego się powołuje, wzywał do zburzenia kościołów chrześcijańskich w oparciu o słowa Mahometa na łożu śmierci: “Dwie religie nie będą współistniały na Półwyspie Arabskim”.

Jeśli mamy wierzyć w to, co pisze „Time”, nie tylko Boko Haram jest nieislamskie, ale nieislamski jest także wielki mufti Arabii Saudyjskiej, którego “Time” cytuje, żeby dowieść, że Boko Haram jest nieislamskie.

I tak samo nieislamski jest Mahomet, Prorok Islamu.

Jeśli nieislamski jest Mahomet, bo gwałcił dziewczynki, brał do niewoli kobiety i mordował mniejszości w kampanii przemocy i niewolnictwa... to czy w ogóle istnieje islam?

Albo Mahomet, założyciel islamu, jest nieislamski, a islam, tak jak definiują go wybielacze islamu, nie istnieje. Albo wybielacze islamu po prostu kłamią.

Kraje muzułmańskie należą do [najbardziej nietolerancyjnych religijnie miejsc na świecie](#) i są także miejscami [najczęściej](#)

[traktującymi kobiety](#) i dziewczynki jak śmieci. Można albo wierzyć niezależnym statystykom, cytatom duchownych muzułmańskich i cytatom Mahometa... albo wybielaczom islamu, którzy twierdzą, że potępienie Boko Haram przez totalitarny kraj islamski, którego policja religijna wepchnęła grupę uciekających dziewcząt do płonącego budynku, żeby zginęły, bo ich włosy nie były zakryte, dowodzi, że ta policja religijna nie ma nic wspólnego z umiarkowaną postacią islamu praktykowanego w Arabii Saudyjskiej oraz przez jej międzynarodową bandę duchownych.



Czy rzeczywisty islam można znaleźć w Nigerii, Arabii Saudyjskiej, Pakistanie, Iranie, Egipcie, czy też znajduje się on w mediach głównego nurtu w artykułach wybielaczy islamu, którzy piszą tak, jak gdyby rzeczywiste życie w krajach muzułmańskich oraz działania proroka islamu nie miały nic wspólnego z islamem i mogły być zbyte byle bzdurną wyliczanką?

Wybielanie islamu przez muzułmanów jest jeszcze bardziej obraźliwe dla ofiar islamu.

CAIR (Council on American-Islamic Relations) organizacja związana z terroryzmem, nalegała, by Muzeum 9/11 ocenzurowało słowa o islamie. Eseje wybielaczy islamu wyjaśniają ofiarom, że religia, w której imieniu zabito ich przyjaciół i krewnych, nie ma nic wspólnego z zabiciem ich krewnych i że uczucia fanatycznych wyznawców tej religii są ważniejsze niż ich rozpacz lub prawda.

Muzułmanie nalegają na zbudowanie Meczetu na Ground Zero i Muzeum Islamu, podczas gdy ich "umiarkowani" przywódcy religijni wzywają do zburzenia wszystkich kościołów na Półwyspie Arabskim.

Szejk Mostafa Elazabawy z meczetu Masjid Manhattan zrezygnował z międzywyznaniowego panelu doradczego Muzeum 9/11 i ostrzegł, że pokazywany tam film obrazi muzułmanów. „Prości widzowie,

którzy nie rozumieją różnicy między Al-Kaidą a muzułmanami, mogą nabrać uprzedzeń do islamu”, oznajmił.

Jaka jest właściwie różnica między Al-Kaidą a islamem? Lepiej nie pytać szejka Elazabawy, który [nazwał Żydów “rakiem ludzkości”](#) i oskarżył ich o zabicie wszystkich proroków. CAIR urządził konferencję prasową protestując przeciwko temu filmowi, podczas której jeden z mówców oskarżył Żydów o zabicie Jezusa.

Jest to dokładnie ta sama retoryka, którą posługują się Al-Kaida i muzułmańskie grupy terrorystyczne. Wybielacze islamu, tacy jak szejk Elazabawy ostrzegają Amerykanów przeciwko obrażaniu muzułmanów mówieniem, że Al-Kaida jest islamska, a równocześnie sami mówią podobnie jak Al-Kaida. Wybielacze islamu chcą tolerancji, ale nie są skłonni się nią odwzajemnić. Nie wzywają do tolerancji, żądają nieograniczonych przywilejów muzułmańskich.

Nie różni się to zasadniczo od tego, co robią grupy takie jak Al-Kaida i Boko Haram, które są zwolenniczkami supremacji islamu. Jediną różnicą między „umiarkowanymi” muzułmańskimi zwolennikami supremacji islamu, a „ekstremistycznymi” muzułmańskimi zwolennikami supremacji islamu jest to, że ekstremiści mówią uczciwie o swoim dążeniu do supremacji, podczas gdy umiarkowani chowają to za frazesami o tolerancji.

“Film sugeruje w ignorancki sposób, że winna ataków 11 września jest religia, nie zaś grupa przestępców” – twierdzi CAIR.

Przestępcy nie popełniają samobójstw przez wbijanie samolotów w budynki. Przestępcy chcą zarobić na swoich przestępstwach. Porywacze 11 Września nie byli przestępcami. Nie wybrali się na rabunek do World Trade Center. Próbowali zabić tak wielu nie-muzułmanów jak to możliwe – w imię islamu. Byli gotowi zginąć, ponieważ wierzyli, że odrodzą się w raju pełnym wiecznych dziewic i młodych chłopców podających wino.

Wierzyli, że będą mogli mordować, umierać i odnosić korzyści obiecywane przez islam.

Instrukcje dla porywaczy z 11 Września mówiły im, że mają czytać Koran, dotknąć noży i paszportów, by nadać im magiczną moc Koranu. Obiecywały im, że straż na lotnisku nie zatrzyma ich, chyba że z wolą Allaha. Podczas ataku mieli wykrzykiwać pochwały Allaha i pamiętać, że „kobiety w raju czekają”.

“Uderz w nich dla Allaha” – powiedziano porywaczom z 11 Września. “Zrealizuj sposób proroka przy braniu jeńców. Weź jeńców i zabij ich. Jak powiedział Allah: ‘Żaden prorok nie powinien brać jeńców, aż nasyci ziemię krwią’”.

To nie są słowa przestępców. To jest religijna motywacja, motywacja pobożnych ludzi, którzy czczą śmierć i zabijanie. Usuwanie odnośników do islamu z Muzeum 9/11 byłoby jak eliminacja wszystkich wzmianek o narodowym socjalizmie z muzeum Holocaustu.

Nie jest to akt tolerancji, ponieważ jest to kłamstwo przez pominięcie i uwiecznia to nietolerancję ideologii odpowiedzialnej za tę potworność.

Czy [wybielacze islamu z CAIR](#) naprawdę wierzą, że Al-Kaida jest gangiem przestępców? Każdy przywódca Al-Kaidy był członkiem Bractwa Muzułmańskiego. Pod obecnym kierownictwem Al-Kaida jest w praktyce grupą odłamową Bractwa Muzułmańskiego. Według rządu egipskiego te więzi są jeszcze głębsze.

CAIR ma [bliskie związki z Bractwem Muzułmańskim](#). Ma także historię popierania innej grupy terrorystycznej Bractwa Muzułmańskiego, [Hamasu](#).

Czy CAIR rzeczywiście wierzy, że kiedy jedna grupa związana z Bractwem Muzułmańskim masakruje cywilów, to jest to banda przestępców, ale kiedy inna [związana z Bractwem Muzułmańskim grupa terrorystyczna](#) robi to samo, to są oni dobrymi Muzułmanami?

Nihad Awad, [założyciel i dyrektor wykonawczy CAIR](#), powiedział: „Popieram ruch Hamasu”.

Al-Kaida [wzywała do popierania Hamasu](#) i Hamas [zareagował na śmierć Osamy bin Ladena](#) mówiąc: „Potępiamy zabicie muzułmańskiego i arabskiego wojownika i modlimy się do Allaha, by jego dusza spoczywała w spokoju. Uważamy to za kontynuację ucisku amerykańskiego i rozlewania krwi muzułmanów i Arabów”.

CAIR popiera Hamas. Hamas popiera Al-Kaidę. Niemniej wybielacze islamu z CAIR chcieliby, byśmy uwierzyli, że nie popierają oni Al-Kaidy, mimo że jest to gałąź tego samego drzewa Bractwa Muzułmańskiego.

[CAIR przyjął nawet pieniądze](#) od związanej z Al-Kaidą grupy parasolowej. Ale CAIR chciałaby, żebyśmy uwierzyli, iż wszelki związek między Al-Kaidą a islamem wymyślili w zeszłym tygodniu islamofobi.

Jeśli Al-Kaida jest bandą nieislamskich przestępców, to Hamas, który popiera Al-Kaidę, także jest bandą nieislamskich przestępców. A to znaczy, że nie możemy uwierzyć cemukolwiek, co CAIR mówi o islamie, bo jest to, według ich własnych słów, nieislamska banda przestępców.

Ponieważ z małymi wyjątkami każda organizacja muzułmańska w tym kraju jest powiązana z CAIR, to one także są bandami nieislamskich przestępców i powinniśmy ignorować wszystko, co mówią o islamie.

Teraz, kiedy oficjalni wybielacze islamu, sami się ujawnili jako nieislamscy przestępcy, być może zaczniemy uczciwą dyskusję o islamie. A ta dyskusja musi zacząć się od przyznania, że tolerancja religijna i poszanowanie praw kobiet są nieislamskie.

Albo to, albo uwierzymy, że Al-Kaida i Boko Haram, żeby już nie wspomnieć o Pakistanie, Iranie, Arabii Saudyjskiej, Afganistanie, Indonezji, Kuwejcie, Katarze i Zjednoczonych

Emiratach Arabskich z łączną populacją około pół miliarda, wszystkie są nieislamskie. A w takim razie gdzie znajdziemy rzeczywistych muzułmanów poza wirtualnymi muzułmanami z artykułów wybielaczy islamu w mediach głównego nurtu?

Albo rację mają wybielacze islamu i prawdziwy islam, jak prawdziwy komunizm, w rzeczywistości nie istnieje w żadnym kraju muzułmańskim na ziemi, albo mylą się i rzeczywistym islamem jest to, z czym mamy do czynienia. Nie jest to banda nieislamskich przestępców porywających uczennice, wysadzających w powietrze kościoły, wbijających porwane samoloty w budynki, obcinających głowy jeńcom i mordujących ludzi z powodu karykatur Mahometa.

To jest islam.

Wybielacze islamu obrażają swoimi kłamstwami naszą inteligencję, jak też niezliczone ofiary dżihadu z Afryki i z Azji, z całego Bliskiego Wschodu, z Europy i ze Stanów Zjednoczonych. Jeśli którykolwiek z nich rzeczywiście przeciwstawia się islamskiemu terroryzmowi, to musi zrozumieć, że kłamanie na jego temat nie spowoduje jego zniknięcia. Ci zaś wybielacze islamu, którzy twierdzą, że nie popierają terrorystów, a popierają jedynie terrorystów, którzy popierają innych terrorystów, nie są rozwiązaniem – to oni są problemem.

Nie możemy oczekiwać od nich, że powiedzą prawdę. Ale my powinniśmy mówić prawdę o nich.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Artukuł ukazał się na portalu [Listy z Naszego Sadu](#)



Daniel Greenfield – Amerykański pisarz i publicysta, mieszka w Nowym Jorku. Prowadzi stronę internetową [Sultan Knish](#).

Islamiści ingerują w działania FBI przeciwko terroryzmowi

Dżihadyści z Al-Szabaab dzięki pomocy Rady Stosunków Amerykańsko-Islamskich, CAIR, uniknęli inwigilacji amerykańskich organów ścigania.



Nihad Awad, dyrektor wykonawczy CAIR

Jak podaje organizacja kontroli społecznej Judicial Watch, która do tej pory ujawniła liczne przypadki rządowej i politycznej korupcji, Al-Szabaab ma „silnego i wpływowego sojusznika w Stanach Zjednoczonych – muzułmańską organizację ‘praw obywatelskich’ znaną jako CAIR – Council of American – Islamic Relations. Główne media raczej nie wspomną o tym związku, jednak jest on silny. CAIR ingeruje w śledztwa federalne dotyczące radykalizacji młodych Amerykanów pochodzenia somalijskiego. Dotyczy to właśnie takich osób, jak zamachowcy z Westgate Shopping Mall w Nairobi” – czytamy w raporcie Judicial Watch. „CAIR użyła swojej władzy również po to, aby uciszyć krytyków współpracującej z al-Kaidą somalijskiej organizacji al-Shabaab, która przeprowadzała

atak na galerię handlową w Nairobi, zamordowała 68 osób, a dziesiątki przetrzymywała jako zakładników” – dodał raport.

Jak podała stacja CNN, część terrorystów al-Szabab to Amerykanie pochodzenia somalijskiego, ale wychowani w Minnesocie. Padły dwa nazwiska: 22-letniego Ahmeda Mohameda Isse z St. Paul i 24-letniego Abdifataha Osmana Keenadiida z Minneapolis.

Trent Franks (Rep.) jest jednym z wielu republikańskich kongresmanów, którzy kwestionują rewizję polityki antyterrorystycznej wdrożoną przez administrację Obamy. Franks jest zaniepokojony weryfikacją materiałów szkoleniowych FBI przeprowadzoną bez udziału stosownych komitetów rządowych. Republikanin z Arizony chciałby dowiedzieć się, jakie organizacje i osoby doradzały FBI w trakcie weryfikacji. “FBI nie powinno dopuścić do tego, że osoby z zewnątrz cenzurują materiały szkoleniowe FBI tylko dlatego, że te mogą się komuś wydać niepoprawne politycznie” – wyjaśnił Trent czasopismu „Congressional Quarterly”. „Chcemy dowiedzieć się, kim są organizacje zaangażowane w rewizję, z jakimi innymi organizacjami są powiązane oraz czy w pewnych konkretnych sytuacjach ich opinie wyparły zdanie doświadczonych szkoleniowców FBI.”

W ostatnich latach członkowie FBI i Kongresu, na przykład republikanin Peter King, zainicjowali dochodzenia i przesłuchania w sprawie radykalizacji wspólnoty osób pochodzenia somalijskiego osiadłych w Minnesocie. Właśnie tam al-Szabaab rekrutuje młodych mężczyzn w swoje szeregi i zabiera ich do Somalii, gdzie najpierw są szkoleni, a później posyłani do walk. Tak stało się w przypadku zradykalizowanego amerykańskiego muzułmanina zamieszkałego w Laurel (Maryland), który służył w jednostce wywiadowczej armii USA. Ciężą na nim zarzuty finansowego wspierania al-Szabaab.

Jednak CAIR, która sama była obwiniana o współpracę z Hamasem, interweniowała w rządzie USA w tej sprawie. Kilka lat temu

CAIR utrudniał śledzwo FBI w sprawie zniknięcia grupy mężczyzn pochodzenia somalijskiego w Twin Cities (Minneapolis, St. Paul). Wielu świadków, Somalijszczyków, zeznało, że ludzie z CAIR zachęcali ich do odmowy współpracy z FBI. Zeznając przed Kongresem, krewny jednego z mężczyzn zwerbowanych i zradykalizowanych przez Al-Szabaab zeznał, że CAIR zalecił członkom wspólnoty, żeby nie współpracowali z wymiarem prawa, lecz ślepo popierali meczet, w którym zradykalizowano jego siostrzeńca. Abdirizak Bihi powiedział kongresowemu Komitetowi Bezpieczeństwa

Wewnętrzny: „CAIR organizowała spotkania z niektórymi członkami naszej wspólnoty. Informowano ich, by nie rozmawiali z FBI. Dla matek zaginionych, które dzień i noc pukały od drzwi do drzwi pokazując zdjęcia swoich zaginionych dzieci i prosząc by każdy, kto wie cokolwiek, zgłaszał się na policję, to było jak policzek.”

CAIR próbowała również uciszyć krytyków Al-Szabaab z tych rejonów Minnesoty, które ucierpiały już wskutek działań tego odgałęzienia Al-Kaidy. Organizacja zaatakowała dwóch działaczy muzułmańskich za udział w seminarium pod nazwą „Al-Szabaab: islamska ekstremistyczna organizacja terrorystyczna”. CAIR miała za złe, że seminarium „nie wprowadziło rozróżnienia między islamem a terroryzmem” oraz że przedstawiło nieprawdziwe informacje o muzułmanach i Somalii.

Tłumaczenie Gabbie Batyn

Źródło: www.examiner.com